

Na Białorusi wykonano wyrok śmierci, przez rozstrzelanie, na Uładzislau Kawaliou, skazanym za współudział w zamachu na metro w Mińsku w dniu 11 kwietnia 2011 r. Kawaliou, wraz z Dźmitryjem Kanawałauaem, odpowiedzialnym za przygotowanie i zdetonowanie bomby, zostali skazani w dniu 30 listopada 2011 r. na karę śmierci za spowodowanie śmierci 15 osób oraz zranienie 387.

Zgodnie z życzeniem poszkodowanych, liczący 114 stron wyrok został odczytany w całości. Odczytanie jego uzasadnienia zajęło około 4 godzin.

Szacunku dla zabitych i rannych na stacji Oktiabrskaja tradycyjnie nie okazali miejscowi tzw. obrońcy praw człowieka, suto finansowani przez zewnętrzne ośrodki dyspozycyjne zajmujące się podkopywaniem tradycyjnych struktur społecznych. Białoruś na szczęście nie pozbawiła się, niczym inne „zdemoliberalizowane” państwa, kary śmierci, jakże ważnego instrumentu w walce ze szczególnie niebezpieczną przestępczością, czy w tym wypadku z czystej wody terroryzmem. Wcale nie zakrawa to na paradoks, ale Białoruś, jest rzeczywiście chyba ostatnim europejskim państwem, gdzie konsekwentnie wprowadza się w życie piąte przykazanie, wydając i wykonując wyroki śmierci na bandytach.